

## W sprawie kryteriów dyskusji nad pedagogiką katolicką



*Bp Andrzej Dzięga – Sandomierz*

Urodzony 14 grudnia 1952 r. w Radzynie Podlaskim, wyświęcony na kapłana 11 czerwca 1977 r. w Siedlcach, mianowany biskupem sandomierskim 7 października 2002 r., konsekrowany 24 listopada 2002 r. w katedrze sandomierskiej. Był to również dzień ingresu do diecezji i podjęcia posługi biskupiej. Profesor doktor habilitowany prawa kanonicznego. Dziekan Wydziału Prawa, Prawa Kanonicznego i Administracji KUL. Przewodniczący Komisji ds. Instytutów Życia Konsekwowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego Konferencji Episkopatu Polski. Przewodniczący Komisji Mieszanej: Biskupi - Wyżsi Przełożeni Zakonni Konferencji Episkopatu Polski. Członek Rady Naukowej Konferencji Episkopatu Polski. Major Wojska Polskiego. Wicepostulator beatyfikacji Męczenników Podlaskich.

*W ostatnich miesiącach narosła w niektórych środowiskach dyskusja nad zasadnością pedagogiki katolickiej. Faktycznie dyskusja ta rozpoczęła się chyba dwa lata temu, aczkolwiek wówczas były to konsultacje w bardzo wąskim gronie, związane z pewnym, indywidualnie prowadzonym programem badawczym z zakresu pedagogiki. Okazało się jednak, że w trakcie tych konsultacji dołączyły do rozmów i dyskusji kolejne osoby, bardziej lub mniej formalnie związane z problematyką badań pedagogicznych, a jednak potwierdzające – w świetle własnych obserwacji lub osobiście prowadzonych badań – sensowność poszukiwania odpowiedzi maksymalnie zadawalających na postawione już pytania.*

Pojawiły się jednak również głosy o bezzasadności całego tematu, o sztuczności zagadnienia, o rzeczywistym braku społecznej potrzeby takich refleksji, a nawet o niepotrzebnym dublowaniu już istniejących badań i już proponowanych rozwiązań. W tym kontekście warto spojrzeć przez chwilę na ten obszar pod kątem pewnych kryteriów, jakie warto uwzględnić, lub które koniecznie muszą być uwzględnione, aby dyskusja miała sens i wartość, a więc, by mogła doprowadzić do pewnych logicznych wniosków i propozycji rozwiązań.

Wśród tych kryteriów na pierwszym miejscu chciałbym wskazać przeświadczenie o potrzebie prowadzenia spokojnej i konsekwentnej dyskusji na wspomniany

temat. Mam świadomość, że żyjemy w atmosferze „rozgorączkowanej demokracji”, której znakiem charakterystycznym staje się coraz bardziej emocjonalna przepychanka uczestników dyskusji, a nie – co powinno być podstawą dyskusji i decyzji demokratycznych – rzeczowa wymiana poglądów i analiza tych poglądów. Gdzie nam dzisiaj do kultury debat z wieków średnich, w których cała odrębna dyskusja była prowadzona tylko nad określeniem samych tez debaty, nie mówiąc już o prezentowaniu źródeł argumentacji, zasad doboru argumentacji, przedstawianiu kolejnych argumentów i o analizie porównawczej z argumentami strony przeciwnej, aby wreszcie powoli, żmudnie acz skutecznie, przechodzić do próby redago-

wania wniosków, które właściwie wypro-  
wadzone, nie tylko mogły być odrzucone  
przez przeciwnika debaty, ale nawet mu-  
siały zostać przez niego w danej debacie  
uznane jako logiczne. Jakżeż nam dzisiaj  
daleko do takiej atmosfery wymiany my-  
śli pełnej wzajemnego szacunku do siebie,  
do rozumności przedstawianych ujęć, do  
intelektualnej kultury debaty, a wreszcie  
do potraktowania sfery argumentacji re-  
ligijnej, czy nawet ściśle teologicznej, ja-  
ko jednego z najbardziej podstawowych  
czynników dochodzenia do prawdy. Wy-  
daje się, że gdy zaczyna się poważnie to-  
czyć dyskusja o nowym rozumieniu peda-  
gogiki katolickiej, o możliwości lub nawet  
potrzebie jej wpisania w dzisiejszą propo-  
zycję dla Polski i Europy, konieczne jest  
przyjęcie tego podstawowego założenia,  
że tylko w spokojnej, otwartej i pełnej  
szacunku wymianie poglądów może i po-  
winna być poprowadzona debata wokół  
ważnego zagadnienia, jakim bez wątpie-  
nia jest pytanie o pedagogikę katolicką, o  
jej rozumienie, o jej cele i metody a także  
jej relacje do akademickiego statusu peda-  
gogiki ogólnej i specjalnej.

Następnym, niezwykle istotnym – mo-  
im zdaniem – kryterium, koniecznym do  
przyjęcia w takiej dyskusji, jest otwartość  
intelektualna na nowe potrzeby kultu-  
rowe i naukowe. Nie można się bowiem  
zamykać na nowe pytanie lub nową pro-  
pozycję, tylko dlatego, że są to nowe my-  
śli. Gdy natomiast chciałby ktoś, niejako u  
źródła, zamykać jeszcze w pełni nie roz-  
poczętą debatę, twierdząc, że to już było,  
to przede wszystkim należy wykazać, iż  
– w takim oto rozumieniu sprawy – wy-  
daje się, że argumenty przytaczane nie  
są już nowe. Wypada zakończyć taką tezę  
pytaniem do autorów nowych propozycji,

czy się dobrze rozumiało ich intencje.  
Mam chwilami wrażenie, że u niektó-  
rych szacunek budzi tylko to, co już było  
wcześniej nazwane i udokumentowane,  
oraz co jest powszechnie akceptowane.  
Natomiast kwestie nowe o tyle mogą być  
akceptowane, gdy wskazywane są przez  
tzw. „uznane autorytety”. Szkopuł w tym,  
że owe „uznane autorytety” mają najczę-  
ściej wyraziste i od dawna skryształizowa-  
ne, zasadne skądinąd poglądy, zaś nowe  
obszary łatwiej może uchwycić właśnie  
ktoś nowy. Może dlatego pochylam się  
nad omawianą tu przeze mnie sytuacją  
pewnej nowej myśli, bardzo nieśmiało re-  
dagowanej i z dużą pokorą prezentowanej  
przez młode grono badaczy, zresztą ści-  
śle związanych z Ziemią Sandomierską.  
Prowadzili oni swoją dyskusję najpierw  
zupełnie prywatnie, potem – przekonani  
o potrzebie dania pewnego „sygnału” na  
zewnątrz – zorganizowali się i pokazali  
jako Akademska Rada Pedagogów Kato-  
lickich, by wreszcie włączyć swoje pro-  
pozycje w zarysowujący się międzynarodowy  
już program badawczy podejmowany  
przez Międzynarodową Radę Pedagogów  
Katolickich, zorganizowaną przy Wydzia-  
le Pedagogiki Katolickiego Uniwersytetu  
w Rużomberku na Słowacji. Czy coś z tej  
całej inicjatywy pozostanie owocnego i  
trwałego? Ja nie jestem w stanie udzielić  
dzisiaj odpowiedzi w pełni pozytywnej.  
Jestem jednak przekonany, że ta swoista  
odwaga pozwoli tym zespołom na cier-  
pliwe kontynuowanie debaty aż do uzy-  
skiwania jednoznacznych propozycji, zaś  
innym uczestnikom całej refleksji, włą-  
czającym się jedynie sporadycznie, po-  
dobnie jak ja, będzie okazją do satysfak-  
cjonującego „asystowania” prowadzonym  
badaniom.

Kolejnym kryterium, koniecznym – moim zdaniem – dla skuteczności prowadzonej dyskusji wokół (a może już coraz bardziej na temat?) pedagogiki katolickiej wydaje się być interdyscyplinarność tych badań. Ta dyskusja, jak mało która, musi mieć charakter interdyscyplinarny. Muszą bowiem, jak się wydaje, być w niej obecni i muszą się wypowiadać specjaliści z zakresu pedagogiki i teologii dogmatycznej, filozofii, szczególnie filozofii człowieka i znawcy teologii pastoralnej, specjaliści z zakresu socjologii a także nauk o rodzinie, kulturoznawcy i zwyczajni wychowawcy, święci i tzw. zwyczajni duszpasterze. Dopiero wtedy można będzie przyjąć, że odpowiednio wyselekcjonowany i usystematyzowany głos tych środowisk będzie w stanie w miarę wiarygodnie wskazać na rzeczywisty obraz zagadnienia oraz na możliwości i zasadność realizacji sygnalizowanej koncepcji. Dlatego już teraz wydaje się ważne podkreślenie, że dotychczasowe refleksje są prowadzone z udziałem takich zróżnicowanych ujęć, chyba jeszcze w pełni reprezentatywnie, ale już dość bogato obecnych. Ta interdyscyplinarność jest w tym przypadku szansą szczególną.

Dalszym kryterium, wyrastającym w pewnym sensie jako bezpośredni skutek prowadzonych badań, staje się potrzeba wypracowania dla pedagogiki katolickiej nowej terminologii, a przynajmniej nowego dookreślenia dotychczasowej terminologii. Przykładem może tu być rozumienie samego przymiotnika „katolicka”. Potocznie kojarzymy to dookreślenie z Kościołem katolickim, a właściwie z Kościołami katolickimi (oprócz Kościoła rzymsko-katolickiego są przecież bardzo dynamiczne katolickie Kościoły Wschod-

nie). To dookreślenie natychmiast, niejako podświadomie, kojarzone jest przez wielu z oddzieleniem całego obszaru katolicyzmu od szeroko rozumianego obszaru prawosławia i protestantyzmu, które postrzegane łącznie z myślą katolicką określane są jako obszar „chrześcijański”. Stąd silna pokusa rozgraniczania pewnych rzeczywistości na „chrześcijańskie” jako nieco bardziej otwarte, bardziej uniwersalne, oraz na „katolickie”, rozumiane wąsko, niejako specjalistycznie, i odnoszone jedynie do dzieł prowadzonych przez chrześcijan w ramach wyznania katolickiego, lub przez innych, ale z katolickiego punktu widzenia. Można jednak spojrzeć na tę terminologię także z innej perspektywy. Dogmatycy i bibliści winni tu się wypowiedzieć bardziej szczegółowo, ale przecież warto zauważyć, że „katolicki” może też znaczyć po prostu: uniwersalny, powszechny, dziejowy, wynikający z nadanej przez Boga natury rzeczy, z pierwotnej i niezmiennej myśli Boga ujawnionej człowiekowi. W tym kontekście zadaniem każdego pokolenia, od najbardziej starożytnych kultur, poprzez nasze pokolenie, aż po najdalsze pokolenia, które przyjdą po nas, jest wsłuchiwanie się w tę odwieczną i niezmienną, acz w każdym pokoleniu na nowo odczytywaną i podejmowaną (lub też nie podejmowaną) myśl Boga wobec człowieka. Katolicyzm w takim ujęciu może stać się pojęciem bliższym aspektem poznawania naturalnych dążeń, pragnień i możliwości człowieka, rozpoznawanych jednak w świetle osobistej, w pełni świadomej i dojrzałej wiary. Chrześcijaństwo staje się w takim ujęciu raczej ukonkretnieniem pojęcia katolicyzmu niż jego rozszerzeniem. Dla dalszych refleksji

nad pedagogiką katolicką wydaje się być również ta kwestia jedną z najbardziej zasadniczych. Wskazuje to tym bardziej na potrzebę czujnego pochylenia się także nad samą terminologią.

Innym kryterium prowadzonej dyskusji, czy raczej w tym przypadku pewnym faktem, który musi być stwierdzony już na początku i uwzględniony w dalszej debacie, jest następująca obserwacja. Oto znowu „życie poszło już do przodu”, co pokazuje dość szybki rozwój szkół katolickich w Polsce. Potrzeba spokojnej, acz nie odwlekanej na przyszłość refleksji nad nowym zjawiskiem współczesnych szkół katolickich w Polsce (chyba również szkół mających Patrona, nadanego z racji na jego katolicką postawę i świadectwo istotne dla całego życia społecznego, takiego jak np.: Jan Paweł II, Kardynał Stefan Wyszyński, Św. Jadwiga Królowa, itp.) jest naturalną konsekwencją tego zjawiska. Pytania bowiem oscylują wokół określenia szczegółowych zadań takich szkół nie tylko w zakresie wychowania, ale także możliwości kształcenia według programów rozwiniętych o pewne moduły wyrastające z katolickiego charakteru szkoły, bądź o odpowiednią dla takiej szkoły aplikację obowiązującego programu kształcenia, identycznego, jak w szkołach państwowych i innych szkołach społecznych. Potrzeba takiego rozszerzonego formowania młodego pokolenia jest szczególnie zauważalna – jak się wydaje – w krajach postkomunistycznych.

Myślę też, że bez żadnej przesady jako jeszcze jedno kryterium prowadzonej dyskusji dotyczącej pedagogiki katolickiej, należy wskazać potrzebę swoistej odwagi w Duchu Świętym. Dlatego też potrze-

ba najpierw modlitwy w tych intencjach. Jeśli myśl o pedagogice katolickiej jest pytaniem i propozycją z Ducha Świętego, to musimy się temu poddać, nie sposób w takiej sytuacji oponować. Jeśli nie jest to z Ducha Świętego, lecz jedynie z ludzkiego rozumowania, to także należy rozpatrzyć, czy po ludzku możemy ze spokojem taki obszar badań wyodrębnić w dotychczasowej pedagogice, dla korzyści samej pedagogiki. Jeśli okaże się, że nie – to właśnie w takiej dyskusji, o której założeniach tutaj piszę, to się może ukazać. Również dlatego ta dyskusja jest konieczna.

Dobrze, że powstaje nowy program tej naukowej dyskusji, w wymiarze międzynarodowym, w porządku akademickim. Dobrze, że powstaje specjalny periodyk, który stanie się forum tej konkretnej dyskusji. Właśnie ten akademicki porządek dyskusji jest najlepszym gwarantem skuteczności intelektualnej całej debaty, a więc także formalnej i merytorycznej skuteczności podjętej refleksji.

Z radością przyjmuję fakt, że właśnie na terenie Sandomierza ta dyskusja się rozpoczynała, że włączyło się w nią środowisko Uniwersytetu Katolickiego w Rużomberku na Słowacji, że poza Polską i Słowacją włączyli się do tej dyskusji przedstawiciele naukowych środowisk z Czech, Węgier i Ukrainy, że potrzeba takiej dyskusji jest potwierdzana przez biskupów z tych krajów. Z radością przyjmuję fakt, że także Zamiejscowy Wydział Nauk o Społeczeństwie KUL w Stalowej Woli w naszej Sandomierskiej Diecezji aktywnie włączył się w tę dyskusję poprzez Instytut Pedagogiki i niedawno utworzoną Katedrę Pedagogiki Katolickiej.

Niech się to dzieło rozwija. Pozwólmymu na to.